Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 5 (589).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 29 stycznia 1927 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.— złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXII.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Co się dzieje z komisją węglową?

Prace komisji węglowej zostały przerwane. Przemysłowcy węglowi domagają się podwyżki cen węgla. Społeczeństwo zaniepokojone pyta się, co się dzieje z komisją węglową. Dlaczego nie ogłasza materjałów, któreby wykazały, czy nowa podwyżka cen węgla jest uzasadniona? Otóż nie miniemy się z prawdą, twierdząc, że prace komisji zostały zatamowane a może na zawsze pogrzebane wolą ministra Kwiatkowskiego. Minister Kwiatkowski jest faktycznym obrońcą interesów kapitalistów węglowych. Już przy żądaniach podwyżki płac przez robotników we wrześniu r. ub., a więc w czasie najlepszej konjunktury, minist. Kwiatkowski twierdził, że podwyżka płac doprowadzi przemysł węglowy do katastrofy. Wreszcie pod naciskiem Związku górników i opinji publicznej zgodził się na podwyżkę płac ale tylko o 5 proc. Kiedy jednak górnicy na tak niską podwyżkę nie zgodzili się i grozili strejkiem, minist. Kwiatkowski przekonywał Radę ministrów, że należy raczej dopuścić do strejku (zapewniając, że robotnicy do strejku nie przystąpią) aniżeli zrobić ustępstwo na rzecz robotników. Kiedy jednak na Radzie ministrów zwyciężyła opinja, że należy owe 5 procent podwyżki płac podnieść do 7-miu, a komisarz demobilizacyjny, orjentując się na miejscu w nastrojach robotniczych, podniósł tę cyfrę do 8-miu proc., oburzony p. minister Kwiatkowski propozycję komisarza demobilizacyjnego unieważnił i usunął go od dalszego rozstrzygania sporu. Wreszcie ponownie ministrowie Bartel i Jurkiewicz wbrew woli pana Kwiatkowskiego, rozstrzygnęli ów spór w myśl propozycji komisarza demobilizacyjnego, t. j. przyznali górnikom 8 proc. podwyżki.

Obecnie znowu, gdy górnicy zażądali podwyżki płac od 1 grudnia, minister Kwiatkowski przekonywał swych ministerjalnych kolegów, że na podstawie cyfr przyszedł do wniosku, iż jakakolwiek podwyżka płac musi się skończyć zamykaniem kopalń zwalnianiem robotników — jednem słowem kompletną katastrofą. Zaczęła się znowu ta sama walka w łonie Rządu. Wreszcie zdrowy rozsądek zwyciężył. Górnicy otrzymali od 1 grudnia 8 proc. podwyżki wbrew uporowi ministra Kwiatkowskiego. A przecie ani wrześniowe ani grudniowe podwyżki płac nie spowodowały owych okropnych — cyframi udowodnionych przez ministra Kwiatkowskiego katastrof. Co więcej — gorzej, bo przemysłowcy węglowi zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, którzy napewno lepiej znają od pana Kwiatkowskiego gospodarczy stan swoich kopalń, nie obawiali się zamknięcia kopalń i zawarli dobrowolną ugodę ze Związkiem górników, podwyższając płace o 8 proc. Okazało się, że minister Kwiatkowski nie ma pojęcia o sprawach, które referuje i cyfry, które przytacza na poparcie wniosków, są nieprawdziwe. — Aby ratować się przed zbyt jaskrawą kompromitacją, w razie gdyby komisja węglowa przedstawiła istotny stan gospodarczy kopalń i na podstawie przeprowadzonych badań wykazała, jak dalekie od prawdy były twierdzenia p. Kwiatkowskiego, postarano się o zagwożdżenie prac komisji. To są istotne przyczyny przerwania prac komisji węglowej. Zdaje mi się również, że krzyk i rwetes, jaki podnieśli bez istotnych ważnych powodów baroni węglowi Górnego Śląska o ową skromną podwyżkę płac, jest robotą mającą za jedyny cel salwowanie obalonych przez życie twierdzeń ministra Kwiatkowskiego. Przecież jeżeliby p. minister Kwiatkowski był tak pewny tego, co twierdzi, że kopalnie nasze pracują ze stratami, to nic prostszego, jak pozwolić, aby komisja węglowa swemi dowodami ten stan potwierdziła. Jeżeli jednak w chwili, kiedy przemysłowcy węglowi domagają się podwyższenia cen węgla, zagwożdża się prace komisji węglowej, musi to wzbudzić w społeczeństwie daleko idące podejrzenia, że żądania przemysłowców tak samo są uzasadnione, jak uzasadnione były twierdzenia p. Kwiatkowskiego o katastrofie przemysłu węglowego w razie podwyżki płac górników. Górnicy otrzymali dwa razy skromne podwyżki — przemysł węglowy nie runął. Lecz przeciwnie, — twierdzę, że robi bardzo dobre interesy, których mu zazdrości nie jedna gałęź przemysłu. Jeżeli jest inaczej, niech mówią cyfry nie ministra Kwiatkowskiego, lecz komisji węglowej.

Poseł Jan Stańczyk.

Zacieśniony sojusz enpeerowców i endeków z nacjonalistami żydowskimi w Radzie Miejskiej.

Za parę posiedzeń w elektrowni przeszło 9 tysięcy złotych rocznie. Wybory za miejskie pieniądze. Nowy zastępca Bednarczyka już wybrany.

O tem, że enpeerowcy idą w stałym sojuszu nietylko z endekami w łódzkiej radzie, lecz nawet z nacjonalistami żydowskimi, wiedzą chyba doskonale robotnicy Łodzi. Środowe posiedzenie Rady Miejskiej, było jaskrawym tego dowodem. Kiedy przystąpiono do wyboru prezydjum Rady na 1927 r. frakcje radzieckie socjalistyczne zgłosiły na wiceprezesa Rady kandydaturę tow. S. Rapalskiego. Wobec takiego faktu enperowcy zaczęli się kręcić jak w ukropie. Zwykle na wiecach i w prasie uprawiają nagankę przeciw żydom, rozumie się, gdy się rozchodzi o łączenie się wspólne wyzyskiwanych robotników zarówno polskich jak i żydowskich, zarzucają pepesowcom, że są „Wojtkami żydowskimi" — aż tu wobec sojuszu zmuszeni będą jeszcze raz uwydatnić swe oblicze. Głosowanie było zaiste ciekawe. Enpeerowcy zażądali przerwy, w której widocznie sobie wykombinowali, że najlepiej będzie, jeżeli doprowadzą do rozgrywki między tow. Rapalskim i dr. Rozenblatem. W pierwszym głosowaniu przeszli większością głosów kandydaci Ch. D. i Koła Narodowego, zaś tow. Rapalski otrzymał głosów 16 i dr. Rozenblat głosów 16. Wybory te unieważniono, gdyż złożono więcej kartek niżeli było radnych na sali. W drugim głosowaniu tow. Rapalski otrzymał głosów 18 i radny Rozenblat głosów 18. Nastąpiło głosowanie ścisłe, w którym dr. Rozenblat otrzymał głosów 38, zaś tow. Rapalski gł. 28. Należy zaznaczyć, iż wszystkich członków Rady frakcji żydowskiej liczą 11 osób. Zatem 27 głosów oddali endecy i enpeerowcy na kandydata prawicy żydowskiej, aby tylko niedopuścić przedstawiciela socjalistycznych frakcji robotniczych. Głosowanie enpeerowców i endeków na przedstawiciela bankierów żydowskich jest tak jaskrawe, iż żadnych komentarzy przytaczać nie potrzeba.

Enpeerowcy niedługo czekali na zapłatę. Kiedy przystąpiono do wyborów ławnika na miejsce osławionego enperowca p. Bednarczyka, który już obecnie jest współwłaścicielem kina i kabaretu przy ul. Zawadzkiej — część tylko frakcji żydowskiej na czele z dr. Rozenblatem wspólnie z enpeerowcami głosowała za kol. Kaźmierczakiem, kandydatem enpeeru.

Frakcje radnych socjalistycznych PPS, NSPS. i Bund złożyły oświadczenie w którym zwracają uwagę, iż stosunek tych frakcji do Magistratu jest określony na początku obecnej kadencji Rady, podczas wyborów Magistratu i stosunek ten w dalszym ciągu nie uległ zmianie. Frakcje socjalistyczne czynią odpowiedzialną za politykę magistratu obecną większość rządzącą Rady i oświadczają, iż udziału w głosowaniu nie przyjmują.

„Rodzina narodowa" rozbiła się i dwie frakcje rządzące Ch. D. i Koło Narodowe oświadczyły, iż uważają powołanie nowego ławnika za zbyteczne i udziału w głosowaniu nie przyjmują. Nowy zastępca p. Bednarczyka, p. Kazimierczak kierownik związku „Praca", został wybrany 28 głosami, dzięki tylko Rozenblatowi. Powszechnie mówią, iż jest to rozenblatowski ławnik.

Jednym z najważniejszych punktów obrad była sprawa wniosku frakcji PPS. w sprawie przelewania do kasy miejskiej pobieranego wynagrodzenia przez członków Magistratu w zarządzie elektrowni i tramwajach.

Wniosek ten, złożony był do Rady 1925 roku, a dopiero w środę znalazł się pod obradami Rady. Frakcja PPS. domagała się, aby za posiedzenia w tych instytucjach wynagrodzenie uchwalała Rada Miejska. Zasadniczo, wniosek frakcji naszej w komisji regulaminowo prawnej został przyjęty, lecz na Radzie, jak zwykle, spotkał go inny los. Wniosek w imieniu Komisji uzasadniał r. Stypułkowski, domagając się, aby uchwała w sprawie nie pobrania wynagrodzenia obowiązywała od dnia 1 lipca 1926 r.

Tow. Rapalski w swem przemówieniu dowodził, iż wszystkie miasta w Polsce na rozpisaną ankietę wypowiedziały się w myśl wniosku frakcji PPS., również po dobne stanowisko zajęło ministerstwo Przemysłu i Handlu. Jedynie tylko radca prawny magistratu zajął przychylne stanowisko dla członków magistratu, z którymi to wywodami tow. Rapalski polemizuje.

Dalej tow. R. dowodzi, iż krąży złośliwa plotka, że wniosek ten celowo tak długo nie był oddawany pod obrady, by tem umożliwić podjęcie pensji czł. magistratu z elektrowni, tramwai miejskich. Również krążą pogłoski — dowodzi tow. Rapalski — iż na dzisiejszym posiedzeniu frakcje rządzące złożą wniosek, aby uchwała zapadła dzisiaj, obowiązywała dopiero od dnia dzisiejszego t. j. aby umożliwić pobranie poborów za rok 1926 r. i pensyjkę tą podzielić w połowie na wybory dla frakcji rządzących, połowę oddać zainteresowanym. Chcę wierzyć, iż pogłoska ta jest plotką, dowodzi tow. Rapalski, bo nie „przypuszczam", aby mogło nastąpić takie handlowanie majątkiemmiasta. Imieniem frakcji PPS. domaga się, aby uchwała ta obowiązywała od dnia 1 stycznia 1926 r. Lecz niestety, nie była to plotka, lecz rzeczywista prawda. Endecy i enpeerowcy pocichu, nie śmiąc nawet uzasadniać, złożyli wniosek, aby uchwała obowiązywała od środy r. b. t. j. aby te sute pensyjki dostały się do rąk p. Wojewódzkiego, Cynarskiego, Waszkiewicza i innych za 1926 r. Wniosek ten głosami „narodowej rodziny" przeszedł.

A wiecie czytelnicy, jakie to pensyjki? Nie wysokie, tylko oprócz pensji magistrackiej, wypada na tych panów z samej tylko elektrowni tylko... 8.500.— złotych rocznie na osobę, oprócz przejazdów i innych przywilejów oraz tantjemy.

A więc za jedno posiedzenie, których niema więcej jak dwadzieścia w roku, elektrownia płaci przeszło 700 złotych. Do tego w tramwajach, jak wyjaśniał radny Białer — zł. 250 za posiedzenie — to chyba wystarczy, aby wybory opłacić tymi pieniędzmi. A na wybory dać muszą — tak po uchwale oświadczyła r. Credowa.

Ergo.

Po uchwałach Komisji Centralnej.

W ubiegłym tygodniu ogłosiliśmy w „Łodzianinie" treść uchwał Komisji centralnej klasowych związków zawodowych; uchwały te są wyrazem głębokiego niezadowolenia, które istnieje w masach robotniczych. Wywołały one duże wrażenie; niepodobna ani ich lekceważyć, ani przejść nad niemi do porządku dziennego.

Położenie gospodarcze proletarjatu stało się trudne do zniesienia. Drożyzna w ciągu kilku miesięcy ostatnich wzrosła w przybliżeniu o 40 proc.; płace robotnicze w tym samym okresie pozostały w tyle co najmniej o jedną trzecią; jedynie górnicy osiągnęli stosunkowo poważniejsze podwyżki, rzecz jasna, niewystarczające, ale — bądź, jak bądź — większe, aniżeli włókniarze, metalowcy, kolejarze itd. W takich warunkach robotnicy pracujący — nie mówiąc już o bezrobotnych — musieli obniżyć niesłychanie poziom swego życia, nie są w stanie zaspokoić najpilniejszych potrzeb kulturalnych i życiowych. Nędza, poprostu i dosłownie nędza, zapukała do okien każdego mieszkania robotniczego.

Uchwały Komisji Centralnej stanowią logiczny rezultat całej polityki gospodarczej Rządu, prowadzonej pod chorągwiami poglądów p. ministra Niezabytowskiego. Stan rolnictwa Polski, jako kraju rolniczego, w którym wszelkie ceny artykułów pierwszej potrzeby mają być środkiem naprawy sytuacji gospodarczej, — musiał doprowadzić do zasadniczego rozdźwięku z klasą robotniczą P. Niezabytowski jest chorążym tego planu. Moglibyśmy spoglądać ze spokojem zupełnym na osobiste przekonania ministra rolnictwa. Ale Rząd, jako całość, akceptował teorje p. Niezabytowskiego, położył je u podstaw praktycznych swoich posunięć, według nich ustalił kierunek polityki zbożowej, cukrowej, wogóle drożyźnianej, według nich ustosunkował się do potrzeb wielkiego i drobnego rolnictwa, do postulatów kapitału przemysłowego, do sprawy reformy rolnej, a przedewszystkiem do codziennych, bezpośrednich interesów mas pracujących.

Urzędowe hasło kół, sprawujących, władzę, brzmi: wysokie ceny produktów rolnych, które uzdrowią gospodarczo kraj, a robotnicy i pracownicy kiedyś, podobno, wyciągną stąd korzyści. Błąd zaś główny polega na tem, że — po pierwsze — drożyzna nigdy nie może doprowadzić do naprawy stosunków gospodarczych — mamy pod tym względem niezliczone mnóstwo przykładów, — powtóre zaś — świat pracy i nie może i nie zechce skazać siebie na bierną rolę wyczekiwania, aż właściciele rolni skorzystają w pełni z darów rządowej polityki gospodarczej.

Klasa robotnicza nie będzie czekała. Zgodnie z decyzją Komisji Centralnej — podejmie walkę o zrównanie płacy zarobkowej z faktycznym poziomem cen, a zarazem o utrzymanie bez ustawicznych naruszeń, bez kruczków prawnych obowiązującego ustawodawstwa robotniczego.

Ale ton ostry i kategoryczny uchwał organizacji zawodowych wynikł nie tylko z oceny ogólnego położenia politycznego i gospodarczego.

Wpłynęła na nie jednocześnie podwójna, nieodpowiedzialna gra kół rządowych w stosunku do ruchu robotniczego. Mamy — z jednej strony — półoficjalny bój z t. zw. partyjnictwem, z drugiej popieranie jaskrawe i niezaprzeczalne nowych stronnictw politycznych, jak Związek Naprawy Rzeczypospolitej. Mamy flirt z organizacjami robotniczemi i pracowniczemi w postaci konferencji pracy, komisji opinjodawczej pracy itp., a jednocześnie — wydawanie za pieniądze, pochodzące ze Skarbu Państwa, pism w rodzaju „Solidarności Pracy", przeznaczonych na rozbijanie tych samych organizacji.

Otóż klasa robotnicza ma dosyć wszelkich „kawałów". Ma dość polityki gospodarczej Rządu, ma dość „podwójnej gry" politycznej.

Związki zawodowe stwierdziły raz jeszcze zupełną zgodność swoją z socjalizmem. Z ich szeregów padł mocny głos przeciwko obecnemu stanowi rzeczy. Jest to fakt pierwszorzędnego znaczenia.

S. K.

Mydlenie oczu... reformą rolną.

Wykonywanie reformy rolnej idzie wolniej, niż żółwim krokiem. Coś niecoś jednak w tej sprawie robi się. Więc przedewszystkiem dzika, nieograniczona parcelacja na korzyść najpierw obszarników, a następnie bogatych chłopów. Wprawdzie Rząd rok rocznie przeznacza pewną ilość ziemi na przymusową parcelację, lecz jakim sposobem — pożal się dobry Boże. Na rok bieżący Rząd ogłosił spis majątków podlegających parcelacji. Wybrano kilkaset majątków ze wszystkich województw. Widzimy tam nazwiska arystokratów polskich (kilka niemieckich) będących właścicielami olbrzymich, tysiące morgów liczących obszarów, z których do przymusowej parcelacji przeznacza się nie całe majątki, a po kilkanaście lub kilkadziesiąt hektarów.

Tym sposobem obszarnicy pozbywają się ze swych majątków, nieznaczną część ziemi i to przeznaczając najgorszą t. zw. nieużytki, a natomiast za dobrą zapłatą, gdyż prowadzenie parcelacji nieznacznej części majątku pociąga za sobą zbyt wielkie koszta podziałowe, co podważa cenę parcelowanej ziemi. Z drugiej strony zmniejsza się ilość służby folwarcznej.

Reformę rolną przeprowadza się w myśl przysłowia: „by wilk był syty i owca... — zjedzona".

Ze sprawą tą łączy się ściśle kwestja pozbywania się rzekomo legalną drogą niewygodnych robotników rolnych. Mówimy o wymówieniach, stosowanych co rok na dzień pierwszego kwietnia. Kwestja ta co rok przedstawiała się tragicznie dla robotników rolnych, a w roku bieżącym niebezpieczeństwo to zostało spotęgowane do tego stopnia, że według wiadomości nadsyłanych przez sekretarjaty związku robotników rolnych, tysiące robotników folwarcznych otrzymało wymówienia dotychczasowej pracy, by urządzać pochody w poszukiwaniu nowej pracy, niejednokrotnie w odległych majątkach, co pociąga za sobą straty materjalne.

Zarząd Główny Związku rolnego zastanawiając się nad terorem obszarników przez zwalnianie masowe służby rolnej przyszedł do przekonania, że atak musi być odparty bardzo silnie, a tow. Kwapiński zapowiada, że zachodzi konieczność wprowadzania w życie reformy rolnej przez obsadzanie ziemi przeznaczonej dla reformy rolnej zwolnionymi robotnikami rolnymi, by nie pozostawić ich na pastwę losu.

Radość pana Barcińskiego rychło się skończy.

Ruch zawodowy polski, jest ruchem młodym, który rozpoczął żywot w czasie największego prześladowania życia społecznego przez zaborców. W niepodległej Polsce rozwój przypadł na okres nienormalnego życia gospodarczego — na okres ciągłego i nieustannego zmagania się z kapitałem, o możliwą egzystencję klasy robotniczej.

Robotnicy zapisujący się na członków organizacji zawodowych, nie wszyscy rozumieli cel i zadania tych organizacji. Nic więc dziwnego, że próby ogniowej, jaką był ciężki kryzys gospodarczy, przeżyty w latach 1924 i 1925, nie wytrzymali i wszyscy ci członkowie wstępujący do związków zawodowych z różnych ubocznych względów odpadli.

Jednakże przy organizacjach zawodowych pozostały dziesiątki tysięcy członków świadomych, ludzi rozumiejących, iż bez zrzeszenia się, mowy być nie może o trwałej poprawie bytowania klasy robotniczej. Te tysiące świadomych robotników są tym trwałym fundamentem, na którym rozbudują się w przyszłości potężne związki zawodowe.

Pan Barciński w organie łódzkich przemysłowców „Prawda" z dnia 23 b. m. podnosi głos triumfujący z powodu odpływu robotników z organizacji zawodowych, czego powody podaliśmy wyżej i wola wielkim głosem o rychłem upadku Związków Zawodowych.

Niestety, „pan prezes" zapomniał o tem, że odpływ członków nie zawsze stanowi „memento" dla danej organizacji, boć przecież gdyby tak było, to przemysł włókienniczy po kryzysie, kiedy to fabryki czynne stanowiły znikomą cząstkę ogólnej ilości zakładów przemysłowych, nie byłby do życia powstał.

Byli nawet ludzie, którzy to przepowiadali i wtedy „pan prezes" dowodził, że jest to absurd. A jednak dziś pan Barciński zmienił zdanie. Jednakże winien być ostrożnym z wypowiadaniem zdania o rychłem upadku związków zawodowych, gdyż to samo, co go taką radością przejmuje w organizacjach robotniczych, dzieje się w związkach przemysłowców.

I kto wie, czy nie prędzej pan Barciński zostanie „prezesem" bez członków, aniżeli Komisja Centralna bez mas i nie radzimy p. Barcińskiemu czekać na próbę, gdy Kom. Centr. wezwie robotników do walki i być pewnym, że próba ta wypadnie na korzyść przemysłowców — bo może być i będzie inaczej.

Pomruk i niezadowolenie wśród mas jest i Komisja Centralna wskazywała na to niezadowolenie wtedy, gdy było bezrobotnych 360 tysięcy, jaki wskazuje obecnie gdy bezrobotnych jest mniej o 150 tysięcy. Bo nie tylko bezrobotni się burzą — lecz burzą się i ludzie pracy wtedy, gdy przemysłowcy bezczelnie ich wyzyskują.

Jeśli pan Barciński czuje się tak bezpiecznym wśród „zadowolonych" mas, to musimy go ostrzedz, że o ile nie zmienią przemysłowcy w najbliższym czasie swej taktyki żerowania na nędzy mas robotniczych, to bardzo możliwe, że te zadowolone masy przemówią do nich głosem tłumu i ulicy domagającego się chleba i znośnych warunków pracy.

Organizacje robotnicze zawodowe po przeżytym kryzysie oparły się na najbardziej świadomych robotnikach, okrzepły i wzmocniły się. Zmniejszyła się ilość robotników-włókniarzy, zmniejszyła się również liczba członków Zw. Zaw. Lecz tak, jak przemysł włókienniczy mimo „krakania" różnych domorosłych „znawców" życia gospodarczego, nie upadł, tak samo i nie upadną organizacje zawodowe, skupione w Centralnej Kom. Zw. Zaw., mimo krakania pana Barcińskiego. Bo świadomość socjalistyczna w masy robotnicze przenika, czyniąc je coraz bardziej niezadowolonemi z obecnego ustroju kapitalistycznego.

A. W.

Oszczędności Dyrekcji K.E.Ł. w świetle cyfr wypadków.

Frakcja radnych m. Łodzi Polskiej Partji Socjalistycznej na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 26 stycznia r. b. złożyła następujący wniosek w sprawie częstych wypadków tramwajowych.

W ostatnich miesiącach niepomiernie wzrosła liczba wypadków tramwajowych. Według statystyki przedstawionej przez dyrekcję tramwaji, ilość wypadków tramwajowych z ludźmi (najechań) w roku 1926 wynosiła 80. Ogólna ilość poszkodowanych w tym okresie, wraz z wypadkami śmiertelnymi, stanowiła osób 113.

Według cyfrowych danych przez wydział statystyczny magistratu m. Łodzi, na podstawie ksiąg pogotowia ratunkowego, wzrost wypadków stanowił 45 proc. więcej w stosunku do roku 1911 zaś 100,05 proc. w stosunku do roku 1921.

Nie ulega wątpliwości, iż tak wysoki wzrost wypadków spowodowany został w większości przez zarządzenia oszczędnościowe dyrekcji kolei elektrycznej łódzkiej. Powiększenie szybkości jazdy, zniesienie całego szeregu przystanków tramwajowych na krzyżujących się ulicach, zmniejszenie postoju wypoczynkowego na stacjach krańcowych — jest tym podłożem, które powoduje przyczynę wypadków. Na niektórych linjach tramwajowych czas jazdy został skrócony o kilkanaście minut, co przy wązkich ulicach w Łodzi jest wielce niebezpiecznem. Nie są wypadki odosobnione, że maszyniści tramwajowi za wolniejszą jazdę, pociągani są przez dyrekcję tramwaji do odpowiedzialności karnej.

Podobno system „reorganizacji" przeprowadziły również koleje podjazdowe, powodując tem w granicach m. Łodzi, wzrost wypadków w ludziach.

Nie wchodząc w zarządzenie gospodarcze dyrekcji, zwrócić musimy uwagę, iż zarządzenia te godzą w zdrowie i życie mieszkańców Łodzi. Wychodząc z założenia, iż pod prawo regulacji ruchu ulicznego podciągnięci być winni nie tylko przechodnie uliczni, auta i dorożki, lecz najważniejsza część ruchu kołowego w Łodzi jakimi są tramwaje—Rada Miejska uchwalić raczy:

1) powołuje się komisję złożoną:
   - a) z trzech członków rady miejskiej
   - b) dwuch członków magistratu
   - c) trzech członków związku pracowników tramwajowych
   - d) przedstawicieli władz rządowych
   - e) przedstawicieli dyrekcji kolei elektrycznej łódzkiej

celem ustalenia przyczyny tak wielkiej ilości wypadków tramwajowych, oraz opracowania przepisów, regulujących ruch tramwajowy w Łodzi.

2) komisja po zakończeniu swych czynności rozwiązuje się.

Łódź, dnia 25 stycznia 1927 roku.

P. Meysztowicz chce wrócić do Wilna... oby najrychlej!

W Sejmie opowiadają następującą historję, której prawdziwości, jak wogóle opowiadań kuluarowych, skontrolować nie można. Otóż po poniedziałkowym posiedzeniu komisji regulaminowej p. Meysztowicz spotkał w kuluarach senatorkę Karnicką, do której miał się odezwać:

— Co słychać w Wilnie? Chciałbym tam wrócić i mam wrażenie, że rychło powrócę, jak mnie wyrzucą — inna wersja głosi: jak wylecę — z rządu. Ale moje postępowanie było słuszne.

P. Meysztowicz miał na myśli swoje postępowanie w sprawie aresztowania posłów. Szczęśliwy człowiek — sam z siebie zadowolony, nie czekając nawet co powiedzą kompetentniejsi od niego. Przypominamy sobie, że pod pierwszem polecenia aresztowania posłów p. Meysztowicz zasłaniał się, że stało się to z polecenia prokuratora i sędziego śledczego, a więc — przynajmniej co do drugiego czynnika — od niego niezawisłego. Teraz p. Meysztowicz sam sobie przypisuje zasługę, bo — chlubi się swem postępowaniem.

My mamy to samo wrażenie, mianowicie, że p. Meysztowicz rychło wróci, a w każdym razie powinien wrócić, do Wilna. W Warszawie niema dla jego „zdolności" odpowiedniego gruntu; tam zresztą — ogólnie to mówią — miarodajny dla jego karjery ministerjalnej czynnik niebardzo jest z niego zadowolony. Pozatem głoszą, że obecnie kurs rządu przesuwa się na lewo, czego dowodem ma być nominacja p. Miedzińskiego. Cóż w takim kursie ma do czynienia p. Meysztowicz? Spakować manatki i wrócić do Wilna.

Nowe Rady Miejskie i Gminne.

Prezes Sejmowej Komisji Administracyjnej poseł dr. Putek, w wywiadzie udzielonym prasie oświadczył, że do miesiąca lutego napewno Komisja uzgodni ustawy samorządowe i ordynacji wyborczej, a następnie ustawy te przejdą do Sejmu i w ciągu miesiąca będą uchwalone. Nowa ordynacja wyborcza przewiduje pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze. Prawo głosu mają wszyscy obywatele, bez różnicy płci, którzy ukończyli 21 rok i conajmniej od roku mieszkają na terenie danego miasta, lub gminy.

W szybkiem uchwaleniu tych ustaw najwięcej zainteresowane są samorządy miejskie i wiejskie dawniejszego zaboru austrjackiego, gdzie w olbrzymiej większości są komisarze rządowi i gdzie dotychczas były wybory kurjalne. Nowa ordynacja wyborcza (powszechne prawo głosowania) niezawodnie większość samorządów odda w ręce klasy pracującej. Tego boją się jednak piastowcy, którzy początkowo byli za powszechnością wyborów, lecz obecnie obawiają się, zresztą zupełnie słusznie, że przestaną odgrywać poważniejszą rolę, tymbardziej, że dzięki wpływom Piasta na poprzednie Rządy, większość komisarzy rządowych w samorządach to jawni lub ukryci przyjaciele polityczni Piasta, a którzy z chwilą dokonania wyborów, utracą dotychczasowe stanowiska komisarskich rządów.

„REPUBLIKA" i „EXPRESS"

walczą z ustawą o pracy nocnej i 8-godzinnym dniu pracy.

„Republika" i „Głos Polski" ubiegające się o opinję pism lewicowych, a nawet obrońców klasy robotniczej, niejednokrotnie piętnowały zamachy kapitalistów na zdobycze socjalne ludzi pracy.

Okazuje się jednak, że były to tylko „idee na eksport", głoszone dlatego, że przysparzały czytelników. Gdy jednak nadarzyła się po temu okazja, nie zawahały się ani na jedną chwilę i poszły za przykładem swych przyjaciół partyjnych: „baronów węglowych" i innych działaczy „Lewiatana".

Niedawno „Głos Polski", korzystając z chwilowego osłabienia Związku Drukarzy, wywołanego szalejącym kryzysem gospodarczym w Polsce i wielką liczbą bezrobotnych drukarzy, zamiast wypłacić przyznane umową zbiorową 10 proc. podwyżki drożyźnianej, obniżył cennik o 27% i zatrudnił łamistrejków.

Obecnie dyr. „Republiki" i „Expressu Wieczornego", p. Cynamon, wystawił prowokacyjne żądanie obniżenia płac o 30 proc., bezpłatnej pracy nadetatowej w nocy i zniesienia urlopów.

Drukarze, mimo ciężkie warunki organizacyjne, odrzucili te propozycje i na odbytem w ubiegłą niedzielę zebraniu ogólnem postanowili bronić się wszelkiemi rozporządzalnymi środkami, jak również zwrócić się z memorjałem do Min. Pracy i Op. Sp. oraz do posłów robotniczych w Sejmie w sprawie łamania ustaw przez kapitalistów.

Na czwartek ubiegły została wyznaczona konferencja u Inspektora Pracy, rezultat której dotychczas nie jest nam znany.

W razie niepowodzenia tej konferencji, drukarze mają zamiar zaprosić do udziału w następnej konferencji przedstawicieli O. K. Z. Z., chcąc tym sposobem nadać akcji charakter ogólny.

Pogrzeb Rady Prawniczej.

Dzięki „mądrym“ radom ministra Sprawiedliwości, osławionego pana Mejsztowicza, Rząd powołał do życia Radę Prawniczą złożoną z kilkudziesięciu prawników (z grona sędziów i adwokatów). Nie trzeba dodawać, że skład Rady Prawniczej był bardzo konserwatywny. Cała demokracja zasadniczo była przeciwko Radzie Prawniczej.

Zadaniem Rady było opinjowanie o wydawanych przez Rząd rozporządzeniach na zasadzie otrzymanych od Sejmu pełnomocnictw. Nie ulega wątpliwości, że obalony przez Sejm jednogłośnie osławiony dekret prasowy — był zaakceptowany przez Radę Prawniczą.

Nie długie jednak było życie tej Rady, bo oto w ubiegłym tygodniu Sejmowa Komisja Budżetowa uchwaliła skreślić z budżetu sumy niezbędne na utrzymanie Rady, a tymsamym Komisja wypowiedziała się przeciwko dalszemu istnieniu Rady Prawniczej.

Do wszystkich organizacji POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Jednorazowa danina na Fundusz Wyborczy.

I. Na zasadzie uchwały Rady Naczelnej CKW postanowił ściągnąć od wszystkich towarzyszów i towarzyszek, zarabiających ponad 500 zł. miesięcznie, jednorazową daninę na fundusz wyborczy w rozmiarach następujących.

od zarabiających 500 — 600 złp. miesięcznie . . . 5 proc., czyli 25—30 złp;
od zarabiających ponad 600 złp. miesięcznie . . . 6 proc.;
od zarabiających ponad 700 złp. miesięcznie . . . 7 proc.;
od zarabiających ponad 800 złp. miesięcznie . . . 8 proc.;
od zarabiających ponad 900 złp. miesięcznie . . . 9 proc.;
od zarabiających ponad 1,000 złp. miesięcznie . . . 10 proc.;
od zarabiających ponad 1,000 — 1,200 złp. miesięcznie . . . . 12 proc.;
od zarabiających 1,200 — 1,500 miesięcznie . . . 15 proc.;
od zarabiających ponad 1,500 złp. miesięcznie . . . 20 proc.;

II. Danina będzie ściągana w dwuch ratach, poczynając od 1 lutego r. b.; pierwszą ratę należy wpłacić najdalej do 1 lipca r. b.

III. Jednocześnie CKW wprowadza z dniem 1 lutego dodatek do podatku zwyczajnego w wysokości 20 gr. do poszczególnego znaczka partyjnego; dodatek ma być przeznaczony wyłącznie na fundusz wyborczy.

IV. Zarówno z daniny jednorazowej, jak i z dodatku do podatku zwyczajnego Komitety Partyjne zatrzymują dla swego funduszu wyborczego połowę (50 proc.), drugie 50 proc. zaś odsyłają niezwłocznie do CKW.

Sekretarz Generalny
K. Pużak.

Zakończenie strajku piekarskiego w Krakowie.

Trwający dni 12 strejk piekarskli został w nocy, z czwartku na piątek, zakończony przyjęciem umowy zbiorowej na posiedzeniu, odbytem w magistracie.

Pod wpływem wiadomości o wzburzeniu wśród robotników, obrady miały charakter znacznie spokojniejszy, niż poprzednio. Dłuższą dyskusję wywołała kwestja „amnestji“ strejkowej. W rezultacie majstrowie zobowiązali się do przyjęcia strejkujących uczniów, robotnicy zaś do niestosowania represji względem łamistrejków z pośród uczniów i t. zw. „parobków“.

Uzgodniono resztę spornych punktów i uchwalono powołanie do życia specjalnej komisji rozjemczej dla sporów, mogących wyniknąć z zawarcia umowy. Ostateczną redakcję tekstu umowy polecono komisji mieszanej, która wczoraj tę pracę zakończyła. Podpisanie umowy nastąpiło w piątek o godz. 6 wiecz.

Zawarta umowy zbiorowa jest niewątpliwie wielkiem zwycięstwem robotników, przedewszystkiem dlatego, że po raz pierwszy od wielu lat majstrowie, szczególniej z cechu białego, musieli się zgodzić na zawarcie takiej umowy, a więc uznać de facto organizację robotniczą. Następną wielką zdobyczą jest zniesienie akordu w piekarstwie krakowskiem. Akord ten, którego stawki zawsze obliczone były na ogłodzenie robotnika, zmuszał czeladników piekarskich do 16 — 18 i 20-godzinnej pracy na dobę, tworząc armję bezrobotnych dochodzącą do 30 proc. ogółu robotników piekarskich, demoralizując pracujących, którzy wbrew utartemu zwyczajowi, niechętnie ustępowali dzień pracy (fajerant) bezrobotnym towarzyszom. Wreszcie akord osłabiał organizację zawodową, a przez ciągłe wytężenie w pracy i nadmierną długość dnia roboczego — rujnował zdrowie robotnika.

Obecna umowa ustala płacę tygodniową oraz minimum zarobku; ustala 14 płatnych świąt w roku, omawia sprawę urlopów, przyjmowania robotników za pośrednictwem Związku zawodowego itd. Termin umowy — roczny.

Nowy Poseł P. P. S.

Wobec złożenia mandatu poselskiego przez tow. J. Moraczewskiego do Sejmu wchodzi na jego miejsce tow. **Józef Oktawiec**, jako poseł okręgu Stryj-Drohobycz-Borysław.

Tow. Oktawiec jest bardzo znanym i popularnym w Małopolsce Wschodniej przywódcą proletarjatu borysławskiego. Cieszy się powszechną sympatją i szacunkiem.

Abecadło dla robotnika.

Burżuazyjny gdy jest rząd
Robotnik żyje w biedzie,
A wierząc mu, to czyni błąd
Nadzieją się zawiedzie.

Bezdomnych ludzi mamy moc,
Lecz inni się bogacą.
Ktoś w cieple, puchach spędza noc,
Nad innym gwiazdy płaczą.

Blaga, co mówi do cię wróg,
By zdobyć głos twój, siłę.
To nie wchodź nigdy w jego próg,
Tam kopią twą mogiłę.

Broszury czytaj wodzów swych,
A znajdziesz jasność sprawy.
Gdzie trwonią grosz z produkcji twych,
Dlaczego byt twój łzawy.

Robotnik Jerzy.

Podobno...

...Magistrat łódzki przystępuje do budowy baraków, przeznaczonych dla pozbawionych dachu nad głową. (Złośliwi twierdzą, że Magistrat niema czasu ani atłasu t. j. gotówki, by zajmować się takiemi drobnemi sprawami).

* * *

...Magistrat zaczął budować kilkadziesiąt domów przeznaczonych specjalnie dla robotników. (Narazie dopiero wybudowano pałacyk w parku Poniatowskiego dla dyrektora kol. Zalewskiego, a o dalszych pomyśli się).

* * *

...Miejski las w Łagiewnikach posiada tak wielkie gęstwiny (mimo starań kol. Bronisława Ryttera, by las przerzedzić), że zgubiła się w nim przygasająca popularność Narodowej Partji Robotniczej.

* * *

...Kolega „na urlopie“ Bednarczyk w otwartym przez siebie za uczciwie zapracowane pieniądze kinie-kabarecie „Imperjal“ ma zamiar urządzać posiedzenia Rady Miejskiej (wejście płatne).

* * *

W związku z nową spółką kinowo-dancingo-kabaretową pod firmą „Koledzy Bednarczyk, Miller, Tancmajer, Gancegal i S-ka“ — Narodowa Partja Robotnicza ma zamiar zmienić swój program w duchu więcej międzynarodowym.

* * *

...Na rozkopanym Placu Wolności wytrysło źródło oleju dla nowych pomysłów Magistratu à la Elektrownia.

* * *

...Przy niebieskich źródłach magistrackich około Tomaszowa osiedliły się... niebieskie ptaki w celu paskowania... wodą.

Zarząd Kasy Chorych przy pracy.

Sanatorjum w Tuszynku.

W związku z prowadzeniem nadal intensywnej pracy nad budową własnego Sanatorjum w Tuszynku, Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi na posiedzeniu w dn. 25 b. m. upoważnił Dyrekcję Kasy do dalszych pertraktacyj z zarządem gmin Tuszyna i Kruszewa w celu przystąpienia do wybudowania na wspólny koszt drogi bitej z Tuszynka do Tuszyna. Droga bita będzie wielkiem dobrodziejstwem nietylko dla kuracjuszów i odwiedzających ich rodzin, ale również dla mieszkańców Tuszyna i okolicznych wsi.

Jednocześnie Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi pragnąc wysłać większą ilość chorych członków na kurację w okresie letnim do Tuszynka, zakupił nowych 120 łóżek szpitalnych wraz z całkowitem urządzeniem do pawilonu letniego.

W związku z rozbudową centralnych zabudowań gospodarczych Kasy. Zarząd na ten cel asygnował dalszą sumę 15.000 złotych.

Teatr Popularny w Łodzi.

Z dniem 1 stycznia r. b. Teatr Popularny rozpoczyna 5 rok swego istnienia (4 sezon). Ciężkie były pierwociny Teatru, jak zresztą każdej placówki kulturalnej na terenie naszego miasta. Specjalnie daje się we znaki walka z brakami materjalnemi, usprawiedliwiona poniekąd jaknajniższemi cenami biletów, początkową obojętnością ogółu i brakiem pomocy ze strony tych, którzy znaczenie placówki popularnej sztuki niedostatecznie zrozumieli. Teatr Popularny jednak wszystkie zawody przetrwał, przeszkody przezwyciężył i dziś oto w 4 sezonie swego istnienia rozpoczął piąty rok kalendarzowy. Cała działalność Teatru przedstawia się pod każdym względem dodatnio. Przyciągnięto do Teatru jaknajszersze sfery mieszkańców, nauczono chodzić do Teatru te masy, które do tej pory teatru prawie, że nie znały, zainteresowano tą popularną placówką sztuki całe społeczeństwo, które dopiero teraz właściwie zaczyna rozumieć istotę i cel Teatru Popularnego. Piąty rok kalendarzowy istnienia Teatru zbiegł się z rozszerzaniem działalności Teatru na drugą scenę w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295. Jak z sali przy ul. Ogrodowej 18 powstał dzisiejszy Teatr z prawdziwego zdarzenia z teatralną widownią, prawdziwą sceną, tak niewątpliwie niezadługo już i z sali jadalnej Geyera, utworzony będzie prawdziwy teatr z pogłębioną widownią, przystosowaną do wszelkich wymogów widowni teatru, z prawdziwą sceną i t. p.

Repertuar Teatru Popularnego biegnąc po linji właściwej, nie mając jednak środków materjalnych na wystawianie rzeczy większych, kroczy po linji szczuplejszej, niemniej jednak świetnie dostosowanej do psychiki bywalców. Hasłem Teatru jest: starszych bawić, młodych uczyć. Stąd też i repertuar przewiduje przedwszystkiem komedję i wodewil z olbrzymią przewagą repertuaru polskiego, który zresztą cieszy się zwykle powodzeniem największem. O potwierdzeniu konieczności istnienia tak pożytecznej placówki jaką jest Teatr Popularny na obu scenach przy ul. Ogrodowej 18 i Piotrkowskiej 295, świadczy stały wzrost frekwencji (przeciętnie 16 tys. miesięcznie). Największem powodzeniem cieszyły się dotychczas sztuki: „Dwie moce“ dramat w 6 obrazach Glińskiego, przemiła humoreska ze śpiewami i tańcami „Ach te pensjonarki“, wzruszający melodramat „Dwaj malcy“ oraz krotochwila „Taniec szczęścia“. Zasłużonem powodzeniem cieszy się też, ostatnio pozostający na afiszu wodewil swojski „Karnawał w Warszawie“.

Na scenie przy ul. Piotrkowskiej 295 grano dotychczas „Grube ryby“ Bałuckiego, „Dom Otwarty“ Bałuckiego, „Gorąca Krew“ Fijałkowskiego i wiele innych. Ostatnio wystawiono „Chrześniaka wojennego“. Ceny miejsc najniższe od 50 gr. do zł. 1.50, uprzystępniają korzystanie z rozrywki teatralnej nawet najbiedniejszym.

Zespół artystyczny stanowią panie: Bronisława Bronowska, Eugenja Brandtówna, Stanisława Brzozowska, Jadwiga Jurdzińska, Leokadja Openówna, Loda Niemirzanka, Jadwiga Wernisówna, Saba Zielińska, oraz panowie: Marjan Bielecki, Bolkowski, Stanisław Dębicz, Adam Górecki, Henryk Grewicz, Gałęcki, Kazimierz Jarocki, dyr. Józef Pilarski, Józef Puchalski, Matuszkiewicz, Gwido Trzywdar-Rakowski, Skorasiński i Roman Urbański.

Teatr pozostaje pod naczelnem kierownictwem dyr. Józefa Pilarskiego. W wywiadzie, jaki udzielił dyr. Pilarski prasie w ubiegłym tygodniu daje on wyraz jaknajlepszych nadziei, co do przyszłości obu scen popularnych i istotnie przyznać należy, że przyszłość obu teatrów w dalszym rozwoju kultury w polskim Manchestrze jest zapewniona.

Różne wiadomości.

Górnicy są gwarancją Socjalizmu.

Ostateczne wyniki wyborów mężów zaufania na wszystkich szesnastu kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego są dowodem siły, rozrostu i znaczenia klasowego, socjalistycznego Centralnego Związku Górników, a natomiast mówią o tem, że chadeków już niema wcale, a enpeerowcy narazie jeszcze są (lecz nie na długo).

Oto wynik wyborów:

Centralny Związek Górników: otrzymał 15 227 głosów i 220 mandatów.

Faszystowska Polska Praca: 1.758 głosów i 25 mandatów, Narodowa Partja Robotnicza: 228 głosów i tylko 2 mandaty.

W wyborach brało udział zgórą 72 proc. wyborców-górników.

Jakich redaktorów ma „narodowa“ prasa.

Jaką rolę na terenie Kongresówki za czasów okupacji niemieckiej w prasie „gadzinowej“ odgrywał słynny Cezary Zawiłowski, to czytelnikom naszym jest wiadomo.

Każdy głos rozsądny, nawołujący do zgodnego współżycia z Niemcami przez zawarcie traktatu handlowego uważany jest za „zdradę“ narodu i państwa, gdy tymczasem sami endecy na naczelnego redaktora trzech pism endeckich na Górnym Śląsku: „Katolika“, „Gońca“ i „Górnoślązaka“ powołano właśnie nie kogo innego, jak p. Cezarego Zawiłowskiego.

Wielkie nadużycia podatkowe Korfantego.

„Głos Prawdy“ donosi, że komisja podatkowa w Katowicach ujawniła wielkie oszustwa, popełnione w deklaracjach o należnym od posła Korfantego podatku majątkowym.

Ukrywał on, jak donosi powyższy dziennik, przed okiem skarbu prawie cały swój dochód, przyznając się jedynie do 1/80 jego części.

Według ustawy, p. Korfantemu grozi więzienie, lub olbrzymia grzywna w sumie około 2 miljonów zł.

Poseł chadecki Korfanty, jak wiadomo, jest jednym z wielkich bogaczy.

Brednie klerykalnej prasy.

Jakiemi niepoczytalnemi bredniami tumani prasa klerykalna swych czytelników, niech świadczy poniższa „depesza“ z Rzymu, która pojawiła się na łamach bytomskiego „Katolika codziennego“.

„W Bientina, pod Florencją, zmarła w tych dniach Marjanna del Grande Gattai, należąca do starej, poważnej toskańskiej rodziny szlacheckiej. Na kilka godzin drzed zgonem zaprosiła ona do siebie księdza, aby mu się zwierzyć, że posiada relikwie nieocenionej wartości. Za życia zachowywała to przed krewnymi w tajemnicy, ale nie chciała umrzeć, nie oddawszy przedtem tej cennej relikwji kościołowi w Bientina.

Według oświadczenia nieboszczki relikwją tą jest jeden z gwoździ, którymi Chrystus przybity był do krzyża. Ksiądz zaraz zawiadomił o tem natychmiast władze kościelne, które wdrożyły ścisłe dochodzenie.

Główka tego gwoździa ma kształt półkulisty, po brzegach jest grubsza, a ponadto przytwierdzona jest do gwoździa papieska pieczęć woskowa, która jednak nie została jeszcze dokładnie zbadana.

Niewiadomo jeszcze, w jaki sposób nieboszczka weszła w posiadanie tej relikwji, zdaje się jedna, że oddziedziczyła ją po jednym z krewnych, który także otrzymał gwóźdź w drodze dziedzictwa. Dochodzenia w tej sprawie są w toku“.

Kto nie wierzy, niech pojedzie do Bientina, miejscowości, której na mapie pod Florencją jakoś znaleźć nie można...

Owieczki najpierw się tumani, a potem strzyże.

Niema to jak ministrom...

W ubiegły poniedziałek minister rolnictwa (obszarników) p. Niezabytowski, bawił na polowaniu w Lubelskiem. Wracając z polowania, spóźnił się na pociąg — będąc jednak ministrem postanowił wyzyskać pełnię władzy. Za pośrednictwem posterunków policji zawiadomiono o spóźnieniu p. ministra urząd ruchu w Lublinie i zarządzono zatrzymanie pociągu, zdążającego przez Lublin ze Lwowa do Warszawy. Istotnie pociąg zatrzymano przez trzy kwandranse, co p. Niezabytowskiemu pozwoliło zdążyć... na czas. A ministrowie podobno stoją na straży praw.

Akademja młodzieży T. U. R.

Zarząd Koła im. „Worcella“ Łódzkiej Organizacji Młodzieży T. U. R. urządza w dniu 6 lutego r. b. o godz. 7 wieczorem w sali Związku Zawodowego Kolejarzy, przy ul. Kilińskiego 77

Uroczystą Akademję

ku czci Stanisława Worcella, niestrudzonego bojownika Socjalizmu.

Program następujący:

1) Przemówienie okolicznościowe tow. dr. E. Wielińskiego.
2) Deklamacje.
3) Chór Łódzk. Org. Młodz. T.U.R.
4) Cytra — solo.
5) Fragment ze sztuki „Eros i Psyche“ Jerzego Żuławskiego „Przez krew“— wykona sekcja dram. Ko a m. Worcella.

Z życia partji.

Dzielnica Bałuty.

W niedzielę, dnia 30 stycznia r. b. o godzinie 10 rano w lokalu własnym przy ulicy Aleksandrowskiej Nr. 39 odbędzie się konferencja dzielnicowa.

Obecność wszystkich członków dzielnicy obowiązkowa.

Dzielnica Chojny.

Dnia 30.I 1927 r. w niedzielę, o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu dzielnicy Chojny P. P. S. Rzgowska 143 konferencja dzielnicowa.

Na porządku dziennym referat polityczny i wybór komitetu.

Obecność wszystkich towarzyszy konieczna.

Komitet.

Dzielnica Górna.

Dnia 29 stycznia r. b. o godz. 6-ej w pierwszym, o godz. 7 wiecz. w drugim terminie odbędzie się konferencja dzielnicowa. Na porządku dziennym „Wybór Komitetu".

Wstęp na konferencję mają członkokowie za okazaniem nowej legitymacji.

Akademja na dz. Górnej.

W dniu 6.II r. b. o godz. 15.30 Bibljoteka Robotnicza im. Al. Napiórkowskiego dzieln. „Górna" urządza w sali Leonhardta

Uroczysty Obchód

czwartej rocznicy swego założenia. Program składać się będzie z odczytu o Żeromskim, przemówień okolicznościowych i części koncertowej. Wejście bezpatne".

Dzielnica Koziny-Żabieniec.

W środę, dnia 2 lutego r. b. o godz. 10 rano w lokalu klubu przy ul. Letniej 1, odbędzie się konferencja dzielnicowa z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokułu.
2. Sprawozdania: a) przewodniczącego, b) sekretarza, c) skarbnika, d) bibljoekarza, e) Komisji Rewizyjnej.
3. Wybór Komitetu i Komisji Rewizyjnej.
4. Referat polityczny.

Komitet prosi o przybycie wszystkich członków dzielnicy, zastrzegając się, że głos decydujący na konferencji będą mieli tylko członkowie zarejestrowani.

Dzielnica „Księży Młyn".

W niedzielę, dnia 6 lutego r. b. o godz. 10 rano w lokalu klubu przy ul. Fabrycznej 2 odbędzie się konferencja dzielnicowa z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokułu. 2. Sprawozdanie: a) przewodniczącego, b) sekretarza, c) skarbnika, d) bibljotekarza, e) Komisji Rewizyjnej. 3. Wybór Komitetu i Komisji Rewizyjnej. 4. Wolne wnioski.

Komitet prosi o przybycie wszystkich członków dzielnicy, zastrzegając się, że głos decydujący na konferencji będą mieli tylko członkowie zarejestrowani.

Komitet.

Dzielnica „Lewa".

W sobotę, dnia 29.I 27 r. punktualnie o godz. 7 wiecz. odbędzie się masówka dzielnicowa dla członków i sympatyków dz. „Lewej", na której zostanie wygłoszony referat na temat: „Prawa ubezpieczonych w Kasie Chorych".

O liczne i punktualne przybycie prosi

Komitet.

Konferencja dzielnicy Widzew.

W dniu 30 stycznia r. b., t. j. w niedzielę, odbędzie się konferencja roczna Dzielnicy „Widzew" w pierwszym terminie o godz. 10 rano, zaś w drugim o godz. 11 rano.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Odczytanie protokułu. 3) Sprawozdanie Komitetu: a) przewodniczącego, b) sekretarza, c) skarbnika, d) gospodarza, e) bibljoteki, f) czytelni, g) Komisji Rewizyjnej. 4. Wybór nowego Komitetu i Komisji Rewizyjnej. 5) Wolne wnioski.

Wejście za nowymi legitymacjami.— Legitymacje wydaje się codziennie od 6—9 wiecz. O liczne i punktualne przybycie na konferencję uprasza Komitet.

Zapisujcie się do czytelni.

Bibljoteka im. Dr. Klemensa Lipińskiego w Widzewie, ul. Rokicińska 54, posiada moc nowych dzieł. Czynna we wtorki i piątki od 7—8 wiecz.

W niedzielę od godz. 10—12 rano.

Opłata 30 groszy miesięcznie.

Dzielnica Zielona.

W niedzielę, dnia 30 stycznia r. b. o godz. 10-ej rano w lokalu dzielnicy, przy ul. N.-Targowej Nr. 31, odbędzie się konferencja dzielnicowa z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokułu. 2. Sprawozdanie z działalności Komitetu. 3. Wybory Komitetu i Komisji Rewizyjnej. 4. Wolne wnioski.

Skarbnik dyżuruje w środy i soboty od godz. 7 do 9 wiecz. i w niedziele od godz. 10 rano do 12 w południe.

Posiedzenie K. D. N.

We wtorek, dnia 1 lutego r. b. punktualnie o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komisji Dochodów Niestałych.

Porządek dzienny między innemi obejmuje:

1) Odczyt polityczny.

2) Kwestja urządzenia wielkiej zabawy, na której rozlosowane by były wartościowe podarunki.

Obecność wszystkich członków KDN obowiązkowa.

Wszystkie dzielnice proszone są o delegowanie swych przedstawicieli.

Komunikat.

Konferencja miesięczna w Kole Bibljotekarzy Łódzkich.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 30-go stycznia odbędzie się w lokalu Koła, ul. Andrzeja Nr. 14 o godz. 4 po południu— trzecia konferencja informacyjno-naukowa. Porządek dzienny przewiduje, poza informacjami w sprawach fachowych, pierwszy z cyklu bibljografji powieści współczesnej referat kol. St. Świderskiego p. t. „Kadena-Bandrowskiego „Miasto mojej matki" i „W cieniu zapomnianej olszyny" oraz F. Gretla „Z dnia na dzień".

Walne Zgromadzenie R. T. S. „Widzew".

Podaje się do wiadomości członków Robotniczego Towarzystwa Sportowego „Widzew", iż w dniu 29 stycznia b. r. o godz. 6 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Rokicińskiej 54, odbędzie się walne zgromadzenie w drugim terminie.

Pierwszy zlot młodzieży robotniczej.

Sześć miesięcy dzieli nas zaledwie towarzysze od ogólno-polskiego Zlotu Młodzieży Robotniczej, który na zasadzie uchwały Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R. odbędzie się na Zielone Świątki (w czerwcu 1927 r.) w Warszawie na boisku „Skry" (plac Nędzy) W Zlocie oprócz wszystkich Organizacji młodzieży T. U. R. wezmą udział wszystkie kluby sportowe, wchodzące w skład Zw. Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

Zlot musi wypaść imponująco. Pierwszy ten nasz zlot, zorganizowany na wzór zlotów urządzonych przez młodzież socjalistyczną zagranicą musi pokazać siłę ruchu polskiej młodzieży robotniczej. Nietylko swą liczbą, ale i swą treścią musi stać na wysokim poziomie.

Czas więc przeto największy, by wszystkie Oddziały rozpoczęły przygotowania do Zlotu. Na Zlocie nie może braknąć przedstawicieli ani jednej orgaorganizacji młodzieży T. U. R.; przedstawicieli tych musi być jaknajwięcej, gdyż Zlot ma być masowy. Już dziś organizacje i poszczególni członkowie muszą gromadzić oszczędności, by zebrać fundusze na koszta przyjazdu i pobytu na Zlocie.

Organizacje winny rozpocząć przygotowania w swych sekcjach, by na Zlocie zaprodukować swe prace. Każda organizacja winna wziąć udział w popisach zlotowych, sportowych, artystycznych czy muzycznych.

Zarządy organizacji jaknajszybciej powinny nadesłać Komitetowi Centralnemu przypuszczalną liczbę uczestników Zlotu ze swej miejscowości oraz rodzaj produkcji, jakie wykonają na Zlocie członkowie danej organizacji.

TOWARZYSZE! Zjazd nasz przed rokiem, ustawiczny rozwój naszej organizacji, zwłaszcza imponujący przebieg „Dnia Młodzieży" — świadczą już o naszej sile organizacyjnej i pozwalają mieć pewność, że Zlot wypadnie okazale.

Zależy to jednak od tego czy go należycie przygotujemy.

Do pracy więc Towarzysze!

Z życia młodzieży T.U.R-a.

Posiedzenia Egzekutywy.

Posiedzenia Egzekutywy Kom. Wyk. Łódzkiej Org. Młodz. T. U. R. odbywają się co środę, o godz. 7 wiecz.

Bilety do kina Oświatowego.

W każdy wtorek od godz. 7 do 9 skarb. tow. Nowiński St. wydaje bezpłatne bilety do kina Oświatowego dla bezrobotnych czł. Org. Mł.

20.II będzie wyświetlany w kinie Oświatowem film p. t. „Quo Vadis".

W niedzielę, dnia 20 lutego o godz. 10.30 rano w kinie Oświatowem będzie wyświetlany film p. t. „Quo Vadis" H. Sienkiewicza, zakupiony przez Kom. Wyk. Org. Mł. T. U. R. Bilety w cenie 30 gr. bez względu na miejsce nabywać można u skarbników kół.

Dochód całkowity przeznaczony na I-szy Ogólno-Krajowy Zlot czł. Org. Mł. T. U. R.

Ogólne zebranie czł. Koła im. Worcella.

W niedzielę, dnia 30 stycznia o godz. 3 po poł. odbędzie się ogólne zebranie członków Koła im. Worcella.

Na zebraniu wygłoszony będzie referat.

Zarząd.

Rejestracja członków Koła im. Okrzei.

Komitet Wyk. zawiadamia czł. Koła im. „St. Okrzei" (Koło na Widzewie), że od 1 lutego rozpoczyna się rejestracja członków Koła i trwać będzie do dnia 15 lutego.

Członkowie nie zarejestrowani utracą prawa członkowskie. Sekretarz dyżuruje: Poniedziałki, środy i soboty od godz. 7 do 9 wiecz.

Spółdzielnia „Turowiec".

Komisja Organizacyjna Spółdzielni Łódzkiej Org. Młodzieży T. U. R. p. n. „Turowiec", niniejszym komunikuje, że od 1 lutego b. r. ustanawia dyżury w lokalu T. U. R. Narutowicza 50 celem przyjmowania zapisu członków udziałowców. Dyżury ustanawia się trzy razy w tygodniu t. j. w poniedziałki, środy i piątki od godziny 6-ej do 8-ej wieczorem.

Równocześnie od wyżej wymienionej daty, Kom Org. wprowadza dział sprzedaży wydawnictw Księgarni Robotniczej. Inne działy sprzedaży (przyborów kanc. dla Kół, przyborów sportowych, konfekcji i t. d.) będą wprowadzane w miarę rozwoju Spółdzielni.

Wzywa się Zarządy Kół Łódzkiej Org. Młodzieży T. U. R. do zakładania Spółdzielczych Kółek, przyczem o przysłanie prelegentów zwracać się należy do tow. Brzezińskiego.

Chór Org. Mł. T. U. R.

Zapisy na członków chóru przyjmuje we wtorki i czwartki od godz. 7 do 9 tow. Pachała Jan w Sekretarjacie Kom. ul. Narutowicza 50.

Lekcje odbywają się w poniedziałki o godz. 7 wiecz. w lokalu dzieln. „Lewej" ul. Juljusza 28 (lewa of. parter).

TEATR MIEJSKI.

„Żywy trup".

W piątek wieczorem teatr Miejski występuje z premjerą wielkim dramatem wielkiego pisarza rosyjskiego Lwa Tołstoja pod tytułem „Żywy trup", w 11 obrazach pod reżyserją K. Tatarkiewicza. Główną rolę Fiedi Protasowa odtworzy Jerzy Woskowski, a rolę cyganki Maszy — kreuje Horecka. Udział biorą: Dębicka, Jerzmanowska, Morska, Rodowiczowa, Krasnowiecki, Szubert, Tatarkiewicz i Znicz.

W sobotę po południu przedstawienie specjalnie dla młodzieży po cenach najniższych.

W sobotę wieczór: powtórzenie premjery tołstojewskiego dramatu: „Żywy trup".

Niedziela po poł. po cenach zniżonych świetna komedja francuska „Osiołkowi w żłoby dano".

Niedziela wieczór: słynny dramat Lwa Tołstoja w 11 odsłonach „Żywy trup".

TEATR POPULARNY.

„Pod wesołym niedźwiedziem".

Teatr Popularny przy ul. Ogrodowej 18: w sobotę wieczorem i w niedzielę po południu i wieczorem „Chrześniak wojenny".

W poniedziałek dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych „Chrześniak Wojenny". Od wtorku w dalszym ciągu „Karnawał w Warszawie".

Najbliższą premjerą w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18 będzie niegrany jeszcze w Łodzi wodewil zakopiański „Pod Wesołym Niedźwiedziem". Repertuar w Tearze w sali Geyera przewiduje jedną z najlepszych komedji sezonu.

Teatr Popularny w sali Geyera ul. Piotrkowska 295: w sobotę wieczorem i w niedzielę po południu i wieczorem „Karnawał w Warszawie", 2 lutego (święto) „Chrześniak Wojenny".

KAZIMIERZ PATORA zgubił książeczkę członkowską Kasy Chorych m. Łodzi Nr. 226—135.

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości i milimetra. **Miejscowe:** Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. **Zwyczajne:** Za 1 milimetr jednołamowe 10 groszy (str. 8 łam.), komunikaty. nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 groszy (strona 4-łamowa) Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Druk J. K. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.